

dr hab. Adrian Kuźniar - Wydział Filozofii, Uniwersytet Warszawski

ŚWIATY MOŻLIWE JAKO DRABINA DLA MYŚLENIA

Aparat światów możliwych odgrywa we współczesnej filozofii rolę trudną do przecenienia. Bez względu na to, co poszczególni filozofowie myślą o tym, jakiego typu bytami są światy możliwe, odwołują się oni do ich pomocy w celu wyjaśnienia i próby rozwiązania wielu doniosłych problemów filozoficznych. Przyjrzymy się zatem nieco bliżej przedmiotowemu aparatowi i przykładom jego zastosowania.

Na wstępie zastanówmy się, w jaki sposób możemy myśleć o możliwości i konieczności, np. o tym, że mógłbym nie przeczytać powieści, którą wczoraj czytać skończyłem. Jeden z takich sposobów polega właśnie na odwołaniu do światów możliwych. Przyjmijmy, że cokolwiek jest w jakiejś odległości przestrzennej od miejsca, w którym się znajduję lub w jakiegokolwiek odległości czasowej od momentu, w którym wypowiadam te słowa, należy do naszego świata aktualnego. Zatem do świata tego należą zarówno najodleglejsze obiekty astronomiczne, jak i zdarzenia z odległej przeszłości i przyszłości. Wyobraźmy sobie teraz, że oprócz naszego świata aktualnego istnieją także inne światy możliwe. Pomyślmy, że z ontologicznego punktu widzenia są to takie same światy, jak nasz świat – w szczególności nie są to żadne byty abstrakcyjne, podobne do liczb czy zbiorów w sensie teorii mnogości. Załóżmy, że wszystkie takie światy możliwe, w tym nasz świat aktualny, są od siebie czasoprzestrzennie izolowane – zatem nie ma żadnego dobrego sensu w mówieniu na przykład o tym, że jakieś zdarzenie z naszego świata aktualnego znajduje się w jakiejś odległości przestrzennej od pewnego zdarzenia znajdującego się w innym świecie możliwym lub że zachodzi wcześniej, równocześnie z lub później od takiego zdarzenia – zdarzenia należącego do innego świata możliwego. Światy te są również izolowane kauzalnie, tj. nic, co dzieje się w naszym świecie nie może przyczynowo wpłynąć na nic istniejącego w innym świecie możliwym i *vice versa*.

Odwołując się do tak rozumianych światów możliwych, możemy wstępnie ustalić zarówno znaczenia, jak i warunki prawdziwości dla zdań o możliwości i konieczności. Otóż pewien stan rzeczy mógłby mieć miejsce zawsze i tylko wtedy, gdy istnieje taki świat możliwy, w którym ten stan rzeczy zachodzi. Zatem koty mogłyby latać zawsze i tylko wtedy, gdy istnieje taki świat możliwy, w którym koty latają. Pewien przedmiot mógłby nie istnieć zawsze i tylko wtedy, gdy istnieje pewien świat, w którym przedmiotu tego nie ma. Pewne zdarzenie jest konieczne zawsze i tylko wtedy, gdy istnieje w każdym świecie możliwym itd. Oczywiście taki sposób ujęcia jest uproszczony, jeśli inne światy możliwe rozumiemy jako przedmioty konkretne. Nie ma dobrego sensu, w którym można byłoby stwierdzić, że istnieję – ja rozumiany jako przedmiot czasoprzestrzenny – w więcej niż jednym świecie. Dlatego ściśle rzecz biorąc, na gruncie takich ujęć, w innych światach możliwych istnieją co

najwyżej odpowiedniki przedmiotów z naszego świata, a więc przedmioty, które z przedmiotami naszego świata łączą odpowiednie relacje podobieństwa. Tę subtelność będziemy jednak pomijać w dalszej części naszego wprowadzenia.

Prekursorem wykorzystania aparatu światów możliwych w filozofii był Gottfried Wilhelm Leibniz. W filozofii współczesnej aparat ten jest kojarzony przede wszystkim z wybitnym filozofem II połowy XX wieku – Davidem K. Lewisem. Lewis był realistą modalnym – filozofem, który uważał, że tworzące przestrzeń logiczną światy możliwe istnieją naprawdę i są tego typu bytami, co nasz świat aktualny. Tak więc według Lewisa istnieje na przykład świat możliwy, w którym dinozaury nigdy nie wyginęły, a nasz gatunek nigdy nie wyewoluował – świat rozumiany jako przedmiot konkretny i czasoprzestrzenny. Jednak nie musimy zgadzać się w tym punkcie z Lewisem, aby wykorzystywać wszystkie zalety aparatu światów możliwych. Ludwig Wittgenstein pod sam koniec swojego „Traktatu logiczno-filozoficznego” zauważa, że jego tezy wnoszą jasność przez to, że kto go zrozumie będzie mógł wyjść po tych tezach ponad nie – będzie mógł je odrzucić jak tę drabinę, po której wspiął się tam, gdzie bez jej pomocy na pewno by nie dotarł. Realizm modalny Lewisa możemy, jeśli chcemy, również potraktować jako taką pożyteczną Wittgensteinowską drabinę dla naszego myślenia o możliwości i konieczności. W ten sposób ze światów możliwych korzystało wielu filozofów, np. Saul Kripke, które aparat światów możliwych traktował w kategoriach użytecznej metafory.

Przejdźmy do zademonstrowania korzyści płynących ze światów możliwych w filozofii. W pierwszej kolejności postaramy się znaleźć odpowiedź na paradygmatycznie metafizyczne pytanie o to, dlaczego istnieje raczej coś niż nic. Rozważmy, czy istnieje pusty świat możliwy. Po chwili refleksji powinniśmy dojść do wniosku, że nie istnieje. Jak ujmuje to David Lewis, światy nie są jak butelki, które mogą nie zawierać piwa: są całością przedmiotów, które zawierają i tylko tym. Oczywiście istnieją światy, w których istnieje bardzo niewiele – powiedzmy jeden pozbawiony materii, substancjalnie rozumiany punkt czasoprzestrzenny. To jednak już coś. Taki świat jest pusty w tym sensie, że nie zawiera materii, ale nie jest światem pustym rozumianym jako taki, w którym nic nie istnieje. Jeśli jednak nie istnieje pusty świat możliwy w tym właściwym sensie, to nie jest prawdą, że mogłoby nie być niczego. Pamiętajmy, przyjęliśmy, że coś może mieć miejsce zawsze i tylko wtedy, gdy istnieje świat możliwy, w którym to coś zachodzi. Zatem jeśli mogłoby nie być niczego, to musiałby istnieć pusty świat możliwy, świat, w którym nic nie istnieje – świata takiego jednak nie ma. Z tego wniosek, że coś istnieje z konieczności. Jeśli jednak coś istnieje z konieczności, to pytanie o to, dlaczego istnieje raczej coś niż nic jest oparte na fałszywym założeniu, a mianowicie, że mogłoby nie być niczego. Otóż nie mogłoby nie być niczego.

Ale – można byłoby zapytać – czym jest to coś, co istnieje z konieczności? Czyż nie jest to Bóg? Oczywiście nie o to tutaj chodzi. Coś istnieje z konieczności w tym znaczeniu, że w każdym świecie możliwym istnieje co najmniej jeden przedmiot. Z tego nie wynika jednak, że którykolwiek z tych przedmiotów istnieje w każdym świecie możliwym, a więc, że istnieje z konieczności. Wcale nie jest wykluczone, że o każdym poszczególnym przedmiocie konkretnym naszego świata jest prawdą, że mogłoby nie istnieć w tym najogólniejszym sensie możliwości, którym tutaj się posługujemy. Nie jest wykluczone, a wręcz jest wysoce prawdopodobne, że na nasz świat składają się wyłącznie przygodne przedmioty konkretne, a więc, że o każdym z nich jest prawdą, iż mogłoby go nie być.

Zajmijmy się teraz zastosowaniem światów możliwych w filozofii języka w kontekście problemu nazw własnych, podążając śladem analiz wspomnianego już Saula Kripke'ego. Rozważmy dwie nazwy „Gwiazda Poranna” i „Gwiazda Wieczorna”, a więc – z języka greckiego – „Fosforos” i „Hesperos”. Już w starożytności wiadano, że nazywany Fosforem obiekt widoczny w określonym rejonie nieba przed wschodem Słońca to ten sam obiekt, który nazywany Hesperosem pojawia się w pewnym rejonie nieba po zachodzie Słońca – że jest to po prostu planeta Wenus. Wiedziano zatem, że Fosforos to Hesperos.

Czy jednak Fosforos mógłby nie być Hesperosem? Czy zdanie „Fosforos to Hesperos” jest zdaniem tylko przygodnie, czy też koniecznym prawdziwym? Na pewno istnieje świat możliwy, w którym Wenus pojawia się na niebie po zachodzie Słońca w innym miejscu niż się w świecie aktualnym, a w tym miejscu, w którym po zmierzchu pojawia się w naszym świecie, widoczny jest na przykład Mars. W tym, w jakim miejscu na niebie widoczna jest Wenus, a w jakim Mars, nie ma nic metafizycznie koniecznego (istnieją różne światy możliwe, w których wspomniane planety widoczne są w różnych rejonach nieba). Wbrew pozorom nie jest to jednak świat możliwy, w którym Wenus, a więc Fosforos, nie jest identyczna z Hesperosem i tym samym nie jest to świat, w którym to Mars jest Hesperosem. Deskrypcja w stylu „Ciało niebieskie widoczne w tym a tym miejscu na niebie po zachodzie Słońca” nie jest synonimem nazwy własnej „Hesperos” – jest to co najwyżej deskrypcja, za pomocą której w naszym świecie identyfikujemy obiekt będący Hesperosem i ustaliliśmy odniesienie nazwy własnej „Hesperos”. Wyróżniwszy za pomocą tej deskrypcji obiekt, o który nam chodzi, niejako nakleiliśmy na niego etykietkę z nazwą „Hesperos” i już dalej odnosimy się do tego przedmiotu w różnych sytuacjach, w tym w tych z innych światów możliwych, w których obiekt ten nie znajduje się w tym miejscu na niebie, w którym widoczny jest w świecie aktualnym.

Oczywiście jest prawdą, że gdyby to Mars zajmował to położenie na niebie po zachodzie Słońca, które w świecie aktualnym zajmuje Wenus, to Mars nazywany byłby nazwą „Hesperos”. W rezultacie jest prawdą, że istnieje świat możliwy, w którym mówimy językiem, w którym wyrażenie „Hesperos” nazywa Marsa. Szkopuł w tym, że nie jest to ten język, którym mówimy w naszym świecie. Nas interesuje natomiast przygodna lub konieczna prawdziwość zdania „Fosforos to Hesperos” sformułowanego w naszym języku, nie zaś w jakimś języku hipotetycznym, którym mówimy w pewnych innych od aktualnego światach możliwych.

W tym kontekście wprowadźmy pojęcie sztywnego desygnatora: jest to takie wyrażenie, które w danym języku odnosi się do tego samego przedmiotu w każdym świecie możliwym, w którym przedmiot ten istnieje. Według Kripkego nazwy własne są sztywnymi desygnatorami: nazwy „Fosforos” i „Hesperos” należące do naszego aktualnego języka odnoszą się do tego samego obiektu w każdym świecie możliwym, tj. do planety Wenus. Odnoszą się do planety Wenus nawet w takim świecie, w którym mówimy w innym języku lub planeta ta znajduje się po zachodzie Słońca w innym rejonie nieba niż w świecie aktualnym.

W języku mamy wiele wyrażen, które odnoszą się do jakichś przedmiotów, lecz nie są sztywnymi desygnatorami. Rozważmy deskrypcję pod postacią „wynalazca szkielec dwuogniskowych”. Tę należącą do naszego języka deskrypcję spełniają różne przedmioty w różnych światach możliwych – jak wiemy, w naszym świecie spełnia ją Benjamin Franklin.

Jednak szkła dwuogniskowe mogłyby zostać wynalezione przez kogoś innego, np. przez Waltera Scotta – istnieje świat możliwy, w którym nasze wyrażenie „wynałazca szkieł dwuogniskowych” odnosi się do innej osoby niż Benjamin Franklin – wyrażenie to nie jest zatem sztywnym desygnatorem. Benjamin Franklin mógłby nie wynaleźć szkieł dwuogniskowy, tak jak mógłby nie nazywać się Benjamin Franklin, lecz Walter Scott. Jednak Benjamin Franklin nie mógłby nie być Benjaminem Franklinem, tak jak nie mógłby być identyczny z Walterem Scottem.

PYTANIA I ZADANIA

1. Czy istnieje świat możliwy, w którym obowiązują wszystkie i tylko te prawa natury, które obowiązują w świecie aktualnym, ale który nie jest identyczny z naszym światem? Jeśli sądzisz, że nie – uzasadnij swoją odpowiedź. Jeśli uważasz, że istnieje, to czym taki świat różniłby się od naszego świata?

2. Czy istnieje świat możliwy, w którym $2+2=5$? Czy istnieje świat możliwy, w którym zdanie o następującym zapisie graficznym „Dwa plus dwa równa się pięć” wyraża w języku mieszkańców tego świata sąd prawdziwy?

3. Załóżmy, że jest faktem, iż dziś mamy słoneczną pogodę. O tego typu faktach myślimy jako o faktach przygodnych. Jak wyrazić w aparacie światów możliwych twierdzenie, że f jest faktem przygodnym?

4. Fatum ciężące nad Edypem skazywało go na zabicie własnego ojca i poślubienie własnej matki. Zatem w pewnym sensie Edyp nie mógł nie popełnić wymienionych czynów. W jaki sposób, korzystając z aparatu światów możliwych, przedstawić konieczność Edypowego losu? Podpowiedź: rozważ wcześniej, czy istnieje świat logicznie możliwy, w którym Edyp nie robi tego, co przepowiedziała mu wyrocznia delficka.

5. Załóżmy, że w świecie aktualnym nie istnieje żaden złośliwy demon, który wprowadzałby nas w systematyczny błąd w kwestii istnienia ciał fizycznych naszego codziennego doświadczenia. Jak wyobrazić sobie świat możliwy, w którym jesteśmy ofiarami takiego demona? Dlaczego istnienie takiego świata możliwego może być istotne dla pytania o to, czy w świecie aktualnym wiemy, że nie jesteśmy zwodzeni przez demona? Podpowiedź i odpowiedź na to pytanie można znaleźć w materiale „Złośliwy demon i wiedza” na moim publicznym kanale edukacyjnym w serwisie YouTube pod nazwą „Bakcyl filozofii”.

6. Rozważmy definicję stanowiska determinizmu fizycznego odwołującą się do tzw. demona Laplace’a. Otóż nasz świat jest deterministyczny zawsze i tylko wtedy, gdy istota dysponująca nieograniczonymi mocami obliczeniowymi mogłaby przewidzieć stan świata w dowolnej chwili na podstawie znajomości wszystkich praw natury panujących w naszym świecie i stanu świata w pewnej jednej dowolnej chwili. W jaki sposób moglibyśmy wyrazić ideę zawartą w powyższej epistemologicznej definicji determinizmu w terminach światów możliwych? Podpowiedź: wyróżnij zbiór wszystkich i tylko tych światów możliwych, w których panują te same prawa natury, które panują w naszym świecie, a następnie skorzystaj z pojęcia pokrywania się ze sobą światów możliwych w pewnych przekrojach czasowych.

7. Załóżmy, że nasz świat jest deterministyczny i zarazem zdanie „Nixon mógłby nacisnąć guzik atomowy” jest prawdziwe w naszym świecie, chociaż (na szczęście!) Nixon żadnego guzika tego typu nie nacisnął. W jaki sposób wygląda sekwencja zdarzeń w tym (tych) świecie możliwym, za sprawą którego przytoczone zdanie jest prawdziwe? Czym ten świat różni się od świata aktualnego? Czy tylko tym, że Nixon naciska w nim ów guzik?

8. Rozważmy okres kontrfaktyczny w rodzaju: „Jeśli Nixon nacisnąłby guzik atomowy, to wydarzyłaby się nuklearna katastrofa”. Zgodnie z zaproponowaną przez D. Lewisa analizą takich okresów w terminach światów możliwych, przytoczony okres jest prawdziwy zawsze i tylko wtedy, gdy istnieje następujący świat możliwy w : (a) w świecie w Nixon naciska guzik i w w wydarza się nuklearna katastrofa oraz (b) w jest bardziej podobny do świata aktualnego niż jakikolwiek świat możliwy, w którym Nixon guzik naciska, lecz żadna katastrofa nie ma miejsca. W jaki sposób można byłoby argumentować, że wskazany warunek prawdziwości jest spełniony? Podpowiedź: załóż, że nasz świat jest deterministyczny i porównaj świat możliwy w ze światami możliwymi, w których Nixona naciska guzik, lecz żadna katastrofa nie ma miejsca; porównania dokonaj, biorąc pod uwagę liczbę takich zdarzeń zachodzących w tych światach możliwych, które musiałyby stanowić złamanie praw natury świata aktualnego oraz zakres zgodności tych światów ze światem aktualnym pod względem zachodzących faktów.